

dok. ze str. 4

Tornado. Rok później



Henryk i Regina Lekscy

jednej czy drugiej wiosce. A ci, którzy o tym wspominali, również mieli łzy w oczach.

Rodzina Henryka i Reginy Lekszych w Balcarzowicach zimę przemieszkała w specjalnie zaprojektowanym dla poszkodowanych w sytuacjach kryzysowych domu kontenerowym „Arka”.

- To dobre rozwiązanie, ale na dłuższą metę nie wyrobi się finansowo: koszty energii elektrycznej są bardzo wysokie, a dom trzeba grzać choć przez kilka godzin dziennie. Rachunek za prąd za dwa miesiące przekroczył tysiąc złotych.

? W nowo budowanym domu wiele jeszcze nie ma. - Od września 2008 jestem bez pracy, robimy co się da

własnymi siłami, drożej byłoby, gdybyśmy wszystko mieli zlecać firmie. Dostaliśmy całą pomoc, jaka nam przysługiwała, także ubezpieczenie (nie pokryło kosztów włożonych od 2005 roku w remont góry budynku pochodzącego z 1929 roku), ale na szczęście mieliśmy jeszcze trochę własnych pieniędzy - mówi pan Henryk. - Nie chcemy robić chałby; chcemy żyć jak dawniej. Robimy wolno, ale przemyślanie. Ale słyszę pytania: dlaczego jedźmy w te i wewte? Firma też by jeździła, jakby trzeba było wszystko dobrze pozałatwiać i poprzymocować. Nie mamy żadnych luksusów, przecież praktycznie w ogóle w domu jest niewiele, ale różne uwagi pieką do żywego.

Czy oczy nie mogą zaszklić się łzami?

Pani Irena Matuszek z Zimnej Wódki także ma łzy w oczach, kiedy rozmawiamy. Pamięć o zeszlórocznych zniszczeniach jest bolesna. - Człowiek ani się spodziewał, że do czegoś takiego może dojść, ale możemy mówić o dużym szczęściu: że wszyscy zostaliśmy przy życiu i nikt nie został inwalidą. Mamy za co dziękować Bogu, ale w nas to doświadczenie zostanie do końca dni.

Zaraz po tornadzie w Zimnej Wódce nie było czasu na rozmowy: w każdym domu, w każdym obejściu, które zniszczyła wichura, wrzała praca: mieszkańcy zjednoczyli się w nieszczęściu i pospieszyli z pomocą. I oczy robią się wilgotne także na myśl o sąsiedzkiej życzliwości.

- Dzięki wszystkim, którzy nam pomagali, dając nie tylko własną pracę, ale i sprzęt - udało się dom odbudować - mówi pani Irena. - I choć jeszcze nie wszystko jest zrobione, bo choćby obejście nie jest jeszcze gotowe, to najważniejsze, że stoi dom z nowym dachem. Na resztę przyjdzie jeszcze czas. Na wszystko w życiu trzeba czasu.

Kilka dni później dostają od pani Ireny zdjęcie zrobione w lesie okalającym Zimną Wódkę. Część drzew powalona wichurą; jedno wygląda jak krzyż. Czy to nie jest znak i swoisty pomnik? - można zapytać.

Marta Górka



Premier był u mnie w domu!

dok. ze str. 1

jakie oglądał u nas. - Dobrego psa łatwiej zapamiętać niż złego człowieka - powiedział i poprosił także o zaprowadzenie go do Dżamba, naszego owczarka niemieckiego, który został porwany w wir trąby, o czym pamiętał z zeszlórocznej wizyty. Następnie został zaproszony przez nas do domu. Wszedł wraz z wicepremierem Grzegorzem Schetyną oraz szefem swojej ochrony. Nie pozwolił jednak wejść nikomu więcej, także fotoreporterom, gdyż chciał, aby rozmowa z nami przebiegała w jak najbardziej kameralnych warunkach. Premier Tusk poprosił o oprowadzenie go po wyremontowanych pokojach. Chętnie żartował, a dobry humor go nie opuszczał. Mimo że rozmowa na początku toczyła się wokół tornada, naszych przeżyć i wrażeń premiera z ostatniej wizyty, szybko zeszała na bardziej luźny tor. Premier,

jako że dostrzegł kota, chętnie zaczął opowiadać o swoim - podobno ładnym - podobnym do naszego - Pępku. Postanowił wejść także na balkon, aby w spokoju przyjrzeć się okolicy i pobliskim lasom. Jak się okazało, jest on bardzo kontaktowym i życzliwym człowiekiem: nie czuć było pomiędzy nami żadnych barier. Jak stwierdził, żałował, że jego czas był tak ograniczony, gdyż chętnie przedłużyły nasze spotkanie. Koniec wizyty nadszedł jednak szybko. Premier więc pożegnał się z nami ciepło i dodał, że życzyłyby sobie, aby wszystkie jego wyjazdy przebiegały w takiej atmosferze.

Nasze wrażenia były bardzo podobne. Wizyta nie przypominała kompletnie spotkania z politykiem, tylko z osobą zainteresowaną problemami mieszkańców.

Marlena Raszka



Sierpień 2008



Sierpień 2009

Na edukacji się nie oszczędza

dok. ze str. 1

edukację. I to różnymi sposobami i z różnych źródeł.

- Czyli Powiat Strzelecki startuje w konkursach z własnymi projektami?

- Oczywiście. I w tych, gdzie można otrzymać dofinansowanie na tzw. projekty „twarde”, czyli związane z inwestycjami, i w tych, gdzie uzyskać można dofinansowanie na tzw. projekty „miękkie” - nieinwestycyjne, zazwyczaj niewielkie, obejmujące takie przedsięwzięcia jak szkolenia (także dla nauczycieli, ale i kadry zarządzającej oświatą), stypendia, współpracę partnerską...

- I mamy sukcesy.

- Mamy konkretne sukcesy. Wymienię choćby ostatnie: jeden Orlik, przy ZSZ nr 1 w Strzelcach, już dzia-

ła; drugi, przy LO w Zawadzkiem, niedługo zostanie otwarty. Niedawno zakończony został projekt „Fachowiec. Absolwent szkoły zawodowej z międzynarodowymi certyfikatami”. Dla Zespołu Szkół im. A. Kamińskiego w Strzelcach Opolskich otrzymaliśmy dofinansowanie w ramach projektu „Radosna Szkoła” - na wyposażenie placu zabaw w sprzęt rekreacyjny i salę doświadczeń. Dzięki tym wszystkim projektom zmieniają się szkoły - i nie chodzi tu tylko o remonty, czy przedsięwzięcia termomodernizacyjne (m.in. wymianę okien, ogrzewania, itp.), ale też ich wyposażenie i warunki nauki. Musimy dostosować się do nowych wymagań. Myślę tu o czterech nowoczesnych pracowniach w ZSZ nr 1, ale

także o tym, że jeśli otrzymamy dla SOSW w Leśnicy dofinansowanie ze środków PFRON na zakup samochodu, to młodzieży uczącej się w tej placówce będzie znacznie łatwiej zorganizować wyjazdy. Wymieniać można by tu znacznie więcej, ale najważniejsza jest istota i cel tych wszystkich działań: naszym obowiązkiem jest dołożenie wszelkich starań, by młodzieży w szkołach, dla których Powiat Strzelecki jest organem prowadzącym, zapewnić jak najlepsze warunki nauki i zapewnić wszelkie szanse pomyślnego startu w dorosłość.

Zapisała Marta Górka

(Więcej szczegółów o projektach obok - przyp. mg)

O ciepłej wodzie ze słońca i fachowcach z certyfikatem

Czytelnikom należy się kilka szczegółów na temat projektów Powiatu Strzeleckiego związanych z oświatą.

Poniżej kilka wybranych przykładów projektów, które już są realizowane i tych, które dopiero się rozpoczną, „twardych”, czyli inwestycyjnych i „miękkich”, o których w rozmowie mówi wicestarosta Waldemar Gaida.

Ciepła woda ze słońca, czyli projekty „twarde”

„Ograniczenie energochłonności budynku LO im. Mieszka I w Zawadzkiem wraz z wykorzystaniem odnawialnego źródła energii” - to nazwa projektu o wartości 1.662.830 zł, który realizowany będzie od 2009 (etap I) do 2010 roku (etap II) w LO w Zawadzkiem. Przebudowa dachu, termomodernizacja szkoły i wreszcie - ciepła woda dzięki energii słonecznej! We wrześniu będziemy się starać o jego 85% dofinansowanie w ramach działania 4.3 Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego na lata 2007-2013.

dok. na str. 6